Tajemne występki i samowolne grzechy

„Od tajemnych występków oczyść mnie i od swawolnych zachowaj sługę twego, aby nie panowały nade mną. Wtedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój!” – Psalm 19:13-15.

Prorocza ta modlitwa dobrze przedstawia stan serca poświęconego i szczerego chrześcijanina, który rozumie przebaczenie „grzechów popełnionych w cierpliwości Bożej” – przebaczenie takowych przez łaskę Bożą, która jest w Chrystusie Jezusie i która przypisała nasze grzechy Jemu, a Jego sprawiedliwość nam, którzy wierzymy w Niego, mimo to jednak dobrze pouczona dusza zdaje sobie sprawę ze swych win i występków. Te tajemne występki mogą być dwojakie: 1) Mogą to być wady nieznane nam samym w czasie ich popełniania, czyli potknięcia się i nierozmyślne omyłki. Z pewnością, że serce szczere i chcące być w zupełnej społeczności z Bogiem będzie brzydzić się nawet takimi mimowolnymi słabościami i będzie starać się i modlić, aby przy Boskiej łasce mogło je przezwyciężyć. 2) Lecz oprócz tych są jeszcze inne tajemne występki, które są tajemne w tym znaczeniu, że nie są nikomu znane oprócz nas samych i Pana. Są to niedoskonałości, czyli wady umysłu zanim takowe przybiorą zewnętrzną formę istotnych i swawolnych grzechów.

Chrześcijanie mający doświadczenie na wąskiej drodze i w walce przeciwko grzechowi i swemu ciału wiedzą, że nie ma takich zewnętrznych, czyli swawolnych grzechów, które nie miałyby najprzód swego zapoczątkowania w sekretnych wadach umysłu. Taką grzeszną myślą może być myśl pychy zachęcająca do wyniosłości. Może nią być myśl łakomstwa pobudzająca do nielegalnego zdobywania majątku lub może nią być jaka inna cielesna pożądliwość. Sama tylko myśl przesuwająca się przez nasz umysł nie jest grzechem; jest to tylko działanie naszych wad i otaczających nas wpływów; potrzeba dopiero naszej woli do przyzwolenia lub też sprzeciwienia się danej myśli. Wielu przyzwala na myśli złe, chociaż jednocześnie odrzucają wszystkie sugestie do złych uczynków, lecz bawienie się takimi myślami jest tajemnym występkiem, a skłonność tego będzie do coraz swawolniejszego postępowania i na zewnątrz, co zwykłe przychodzi ze złego w gorsze. Podamy przykład dla ilustracji: Przypuśćmy, że na nasz umysł nasunęłaby się myśl o pewnym sposobie, przez który moglibyśmy przysporzyć sobie sławy, poważania lub reputacji kosztem podkopania wpływu i reputacji kogoś innego. Jak prędko ta zła, samolubna myśl, o ile będzie podtrzymywana, doprowadzi do zazdrości i możliwe, że do nienawiści i sporów. Prawie pewne jest, że pobudzi ona do oszczerstw, obelg i do innych uczynków ciała i diabła. Początki tego są zwykle małe i łatwiejsze do powstrzymania aniżeli w ich rozwiniętej formie. Stąd ta prorocza modlitwa: „Od tajemnych występków oczyść mnie” i w ten sposób zachowaj, czyli powstrzymaj mnie od swawolnych grzechów.

W Liście św. Jakuba 1:14-15 czytamy: „Każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągniony i przynęcony. Zatem pożądliwość począwszy rodzi grzech, a grzech będąc wykonany rodzi śmierć”. Mamy tu tę samą myśl inaczej wyrażoną. Pokusą najprzód jest to, że na umysł nasz nasuną się myśli nieczyste, niedobre lub przeciwne zobowiązaniu; lecz to jeszcze nie jest grzechem, przestępstwem. Występek zaczyna się, gdy te niedobre myśli podsycamy, obracamy je w swoim umyśle i zastanawiamy się nad tym, do czego one zachęcają. Tu pożądliwość (uchwycenie się myślą niedobrej rzeczy zamiast sprzeciwienia się jej) rodzi tajemny występek i jest tylko procesem rozwoju w wielu wypadkach, gdy wyniknie z tego grzech swawolny, czyli zewnętrzny uczynek grzeszny. Na przykład świadectwo fałszywe przeciwko bliźniemu lub obelga, albo jaki inny zły uczynek. A kto, idąc za złą myślą wejdzie już na tę złą drogę i posunie się do swawolnego grzechu, ten naraża się na niebezpieczeństwo zwinięcia całego swego życia, ponieważ doprowadza się do stanu, gdzie łatwo może popełnić wielkie przestępstwo, czyli dobrowolny, rozmyślny grzech, którego zapłatą jest śmierć, wtóra śmierć.

Zdaje się, że każdy inteligentny chrześcijanin powinien ustawicznie powtarzać tę modlitwę o oczyszczenie od tajemnych występków, aby w taki sposób mógł być zachowany od swawolnych grzechów. A tak modląc się szczerze, on również będzie czuwał nad tymi zarodkami grzechu i będzie się starał trzymać swe serce w stanie czystym, udając się często do źródła łaski, aby, otrzymać pomoc w każdym czasie potrzeby. Ten co stara się wieść życie świętobliwe i być blisko Pana tylko przez wystrzeganie się zewnętrznych, czyli swawolnych grzechów, a zaniedbuje zarodków grzechu ukrytych w jego umyśle, próbuje czynić rzecz dobrą, ale w sposób i niemądry i nielogiczny. Byłoby to tym samo, co

staranie się zapobiec chorobie ospy przez zewnętrzną czystość, gdy zarodkom tej choroby dozwolilibyśmy wejść do naszego systemu. Bakterie, czyli zarodki swawolnych grzechów wchodzą przez umysł i zapobiegawcze środki Prawdy i jej ducha muszą je spotkać tam i prędko zabić te bakterie grzechu, zanim takowe się pomnożą i doprowadzą nas do tak złego stanu, że będzie to już widoczne w zewnętrznym postępowaniu.

Na przykład, gdy bakterie pychy i zarozumiałości nasuwają się, niechaj prędko zastosowana będzie odtrutka z Pańskiego wielkiego laboratorium medycznego na leczenie duszy. Właściwa doza na pokonanie tego rodzaju bakterii znajduje się w słowach: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” oraz „przed zgubieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”.

Jeżeli myślą nasuwającą się na nasz umysł jest bakteria zazdrości, to zastosujemy prędko odtrutkę, która oświadcza, że zazdrość jest jednym z uczynków ciała i diabła i że jest przeciwna duchowi Chrystusowi, który przez nasze przymierze przyjęliśmy za swój. Pamiętajmy także, iż zazdrość jest blisko spokrewniona i popierana gniewem, nienawiścią i walką, które w pewnych okolicznościach znaczą zabójstwo według wyjaśnienia naszego Pana: 1 Jana 3:15; Mat. 5:21-22.

Jeżeli bakterią nasuwającą się na nasz umysł jest łakomstwo z sugestią posługiwania się niesprawiedliwymi metodami, zastosujmy prędko lekarstwo dostarczone w Słowie Bożym, które mówi: „Cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat pozyskał, a duszę swą stracił”. „Albowiem korzeniem wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami” – 1 Tym. 6:9-10. Im więcej uwagę naszą będziemy zwracali na ten przedmiot, tym bardziej będziemy przekonani z własnego doświadczenia, jak prawdziwe jest to biblijne oświadczenie, że zarodkami grzechu są tajemne występki (wady umysłowe) i tym lepiej zrozumiemy napomnienie Słowa Bożego: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi” – Przyp. 4:23.

Nie potrzebujemy się dziwić, że Bóg tak ukształtował nas, że pozwala pokusom przychodzić na nasz umysł; ani też nie mamy modlić się o uniknięcie pokus, bo gdybyśmy takich myśli i pokus nie mieli, to nie byłoby sposobności do zwycięstw, nie przezwyciężalibyśmy grzechu i onego złośnika. A wiemy, że obecnie znajdujemy się w szkole Chrystusowej nie dlatego, abyśmy byli zachowani od wszelkich pokus, ale abyśmy nauczyli się od Onego Wielkiego Nauczyciela, jak z pokusami tymi walczyć i przy łasce i pomocy naszego Pana przemagać je, stając się przez to zwycięzcami. Stopień naszego powodzenia w tej walce zależeć będzie znacznie od naszej wiary i od ufności w Onym Wielkim Nauczycielu. Jeżeli spolegamy na Jego mądrości, to będziemy ściśle stosować się do Jego instrukcji i pilnie strzec będziemy naszych serc i umysłów. Wiara w mądrość Pana i w Jego pomoc w razie potrzeby jest nam konieczna, abyśmy mogli być Jemu zupełnie posłuszni. Toteż mamy napisane: „Toć jest zwycięstwo, które przezwycięża świat – wiara wasza”; to znaczy, że w sile wiary i posłuszeństwa wypływającego z wiary możemy być zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami „przez tego, który nas umiłował i wydał samego siebie za nas”.

Nie mamy też zabiegać o Boską pomoc za daleko naprzód; na przykład, abyśmy byli zachowani przez cały przyszły rok, miesiąc lub tydzień; raczej mamy rozumieć, że o ile uczyniliśmy przymierze z Bogiem i należymy do Niego, to On jest blisko nas zawsze i w każdej próbie i pokusie oraz że Jego pomoc jest zawsze do naszych usług, jeżeli tylko ją przyjmiemy i postępować będziemy odpowiednio. Stąd modlitwy nasze powinny być o pomoc w czasie potrzeby, jak i ogólnie o Boskie błogosławieństwo i opiekę na każdy dzień. W chwili pokusy serce powinno wznieść się do Onego Wielkiego Pana w zupełności wiary, uznając Jego miłość i mądrość, a także Jego zdolność do pomożenia nam i Jego gotowość do sprawienia, aby wszystkie rzeczy dopomagały do dobrego tym, co Go miłują. Proszenie o pomoc w takim czasie potrzeby niezawodnie zbliży nas do rady Pańskiej oraz dopomoże i wzmocni nas do sprawiedliwości, prawdy, czystości i miłości. A w ten sposób będziemy zwycięzcami, co godzinę, co dzień, a także przy końcu naszego życia.

Trudnością u wielu jest, że upatrują pewnych wielkich bojów zamiast unikać takowych przez korzystanie z Boskich zarządzeń i przez zachowywanie swych umysłów czystymi od tajemnych występków. Małe i znacznie liczniejsze boje są te, w których mamy zwyciężać, aby otrzymać ostateczną nagrodę. „Kto panuje sercu swemu (nad swoim umysłem i wolą), lepszy (większy) jest niżeli ten, co zdobył miasto” – Przyp. 18:32.

Chwalebne wyniki posłuszeństwa tej radzie Pańskiej, chwalebna korzyść tych, co wiernie strzegą swych serc, wyrażone są w naszym tekście i słowa te mogą być żarliwą modlitwą wszystkich poświęconych w Chrystusie Jezusie: „Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój!”

Watch Tower
R-22 (1898 r.)
„Straż”